

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

| WARUNKI PRZEDPŁATY:                                                                                                                                                                                                                                                                        | Numer pojedynczy k. 5.                                                                                                                                  | Adres wydawnictwa:                                                                              | Przedpłatę i ogłoszenia naj-<br>lepiej przysyłać wprost do<br>redakcji. | OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz<br>petitowy lub jego miejsce. Za następne<br>razy kop. 6.<br>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20<br>za wiersz.<br>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.<br>W Warszawie przyjmują ogłoszenia<br>agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio-<br>trowskiego (Senatorska 26), Bergsona<br>(Senatorska 32). |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5,<br>półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.<br>Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.<br>2 przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6,<br>półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.<br>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie<br>rb. 4, kwartalnie rb. 2. | Za zmianę adresu dopłaca<br>się kop. 30.<br><br>Przedpłatę i ogłoszenia<br>przyjmują również księgarnie<br>i kolporterzy po miastach<br>i miasteczkach. | W Płocku ulica Warszawska,<br><br>W oddziale Łomżyńskim:<br>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku. | Rękopisy nie zastrzeżone<br>nie zwracają się                            |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |

## D-ta Stefan Życzkowski

(starszy)

Przyjmuje w Lecznicy chorób zębów w  
Warszawie Marszałkowska 109 od 10 do 6.

### Kalendarzyk tygodniowy

|              | Święci Kościoła<br>R.-Katoickiego. | Imiona<br>słowiańskie |
|--------------|------------------------------------|-----------------------|
| Środa        | 27 marc. Leandra                   | Wiarosławy            |
| Czwartek     | 28 " Romana, Makarego Chwaliboga   | Radosława             |
| Piątek       | 1 " Albina, Antoniny               | Radosława             |
| Sobota       | 2 " Heleny                         | Ślawomily             |
| Niedziela    | 3 " Kunegundy                      | Pakosława             |
| Poniedziałek | 4 " Kazimierza                     | Kazimierza            |
| Wtorek       | 5 " Adrijana                       | Wojysława             |

Wschód słońca o godz. 6 m. 48  
Zachód słońca o godz. 5 m. 38.

Olmiana księżyc: Pełnia dnia 5 marca  
o godz. 9 m. 28 r.

|                                                                   |                 |                 |                  |
|-------------------------------------------------------------------|-----------------|-----------------|------------------|
| Wysok. wody na Wiśle d. 22 lutego 2 stóp 11 cali<br>pod Płockiem. | d. 23 " 2 " 9 " | d. 24 " 2 " 9 " | d. 25 " 2 " 10 " |
|-------------------------------------------------------------------|-----------------|-----------------|------------------|

|                                                   |                        |                        |                          |
|---------------------------------------------------|------------------------|------------------------|--------------------------|
| Temperat. w Płocku: C d. 22 lutego 10,2 -5,2 -7,4 | d. 23 " -5,4 -1,2 -1,4 | d. 24 " -9,4 -1,4 -2,4 | d. 25 " -12,8 -2,2 -13,2 |
|---------------------------------------------------|------------------------|------------------------|--------------------------|

**Jarmarki:** W gub. Płockiej: dnia 11 marca  
w Janowie, 18 w Sierpcu, 20 w Zieloniu, w Cie-  
chanowie, 21 w Bodzanowie, 24 w Bielsku, 25 w  
w Dobrzyniu nad Wisłą, 26 w Wyszogrodzie, Ra-  
dzanowie, Bieżuniu, 27 w Drobinie.

**W gub. Łomżyńskiej:** 5 marca w Rajgrodzie,  
11 w Andrzejowie, 13 w Jablonie, 14 w Kolnie,  
Broku, 18 w Ostrowiu, 19 w Zambrowie, Różanie,  
20 w Nurze, Ostrołęce, 26 w Sniadowie, Jedwabnie,  
Łisajowie, 27 w Zarebach Kościelnych, Myszynie.

**TEATR.** W czwartek „Szczęście małżeńskie”,  
w sobotę „Jak liście” Giacosi.

## Zmiany w służbie i mianowania.

Starszy urzędnik do szczególnych zleceń przy  
gubernatorze płockim *Retkin* mianowany został  
dyrektorem kancelarii przy płockim gubernatorze.  
Na miejsce zmarłego asesora ubezpieczeń przy  
rządzie gubernialnym płockim s. p. *Isajewa* przed-  
stawiony został do zatwierdzenia w Ministerstwie  
sekretarz rady dobroczynności publicznej r. dw. *Bazyli Wasiljew*. Miejsce zaś tego ostatniego ma  
zająć referent komisji gubernialnej wojskowo-po-  
borowej *Bystrou*.

Kancelista kasy gub. łomżyńskiej *Wincenty Kra-  
jewski* przeniesiony do izby skarbowej. Pisarz z  
wolnego najmu izby skarbowej, b. sekretarz 2 okr.  
Zjazdów Sędziów pokoju, *Marcin Oleksiewicz* zaliczo-  
ny w poczet kancelistów izby.

Zatwierdzeni z wyborów sędziami gminnymi:  
w okr. IV pow. mazowieckiego — *Stefan Doberski*,  
w okr. IV pow. łomżyńskiego z urzędu wyznaczony  
*Ksawery Suski*; z wyborów zatwierdzeni: *Ale-  
ksander Pienkowski* w I okr. pow. łomżyńskiego;  
*Antoni Kuberski* w I okr. pow. kolneńskiego; *Wła-  
dysław Bzura* w I okr. pow. szczuczyńskiego; *ks.  
Bolesław Korybut-Woroniecki* — w II okr. pow. ma-  
kowskiego; *Kazimierz Apoznański* — w III okr. i *Jó-  
zef Jakacki* — w IV okr. pow. ostrowskiego.

## Czasopismo ogólne dla Towarzystw rolniczych.

Pan Kazimierz Boski z Łazisk nadesłał  
pismom prowincjonalnym i niektórym dzien-  
nikom warszawskim list, w którym poru-  
sza sprawę czasopisma ogólnego dla towa-  
rzystw rolniczych. W organie takim, we-  
dług autora, powinny znaleźć miejsce i od-  
działy wszystkie sprawy, poruszane na ze-  
braniach i posiedzeniach poszczególnych  
T-ystw, winny być drukowane referaty i  
odczyty wygłaszane przez członków i w o-  
góle organ taki powinien dawać dokładne  
zobrazowanie działalności towarzystw w sze-  
rokim znaczeniu tego słowa, aby członko-

wie oddzielnych stowarzyszeń wiedzieli, co  
się robi i co zamierza się robić w danej  
grupie stowarzyszonych, aby organ taki był  
łącznikiem oddzielnych towarzystw. Obec-  
nie każde niemal T-stwo ma swoje uprzy-  
wilejowane organy: w tych miastach, gdzie  
istnieją pisma prowincjonalne, pisma te  
służą sprawom danego T-stwa, tam gdzie  
nie ma pism takich, towarzystwa posilku-  
ją się według upodobania tem lub innem  
pismem warszawskim.

„Sądzę, pisze p. B., że jest rzeczą niez-  
błądą, a nawet konieczną te rozrzucone po  
gazetach prowincjonalnych, lub przechowane  
w tece prelegentów prace zebrać i zbierać  
w przyszłości w pewną systematyczną i jed-  
nolitą całość.”

Autor radzi, aby przy każdym towarzy-  
stwie utworzyć „sekcję redakcyjną, której  
obowiązkiem byłoby zbierać materiał i prze-  
syłać go do większych gazet warszawskich  
(Gazeta Polska, Warszawska, Słowo, Wiek).

„Trudno bowiem dawać monopol jednej  
tylko gazecie. Każdy bowiem z wymienio-  
nych dzienników obsługuje tylko, czy to pe-  
wną okolicę (?) czy pewną koterję, razem je-  
dnak wzięte rozchodzą się po całym kraju.  
W braku wspólnego, specjalnego organu To-  
warzystwa, a przy masie rozmaitych dodat-  
ków powieściowych, jacyśmi obdarzają nas  
pisma, nie byłoby to zbyt cennym balastem  
dla wspomnianych pism wydawać w pewnych  
odstępach naprzemian z powieściowymi i spe-  
cjalne dodatki dla ziemian.”

Autor sądzi, że jedno z tych pism, choć-  
by ze względów konkurencyjnych, weźmie  
pod uwagę jego myśl i rozpocznie wyda-  
wać w osobnych dodatkach wspomniane  
prace.

„Dla ogółu rolników byłoby to nader po-

żyteczną informacją, bo każdy z nas zna-  
lazby tam niejedną ciekawą rzecz, lub nie-  
jedno wyjaśnienie ciekawej kwestji, dobrą  
radę i zdrową myśl, a dla delegacji, czy se-  
kcji, które powstały nie dla samego honoru,  
byłoby to rodzajem pewnej obywatelskiej kon-  
trolli ich działalności.”

Myśl rzeczywistej godna zastanowienia  
ze strony ziemian, składających stowarzy-  
szenie rolnicze danej gubernji, tylko wed-  
ług naszego zdania sposób przeprowadza-  
nia sprawy, jaki proponuje p. B., nie jest  
łatwym do urzeczywistnienia. Wspomniane  
cztery pisma warszawskie są dziennikami  
dla ogółu publiczności, której dość znaczna  
część nie interesuje się sprawami rolnicze-  
mi. — Czy drukowanie wspomnianych prac  
i dołączanie ich w dodatkach, co ponosi za  
sobą znaczne koszty, wpłynie na przyspo-  
rzenie tyłu prenumeratorów, aby bez ry-  
zyka można się tego podjąć. Nie każde pi-  
smo zaryzykuje — nie będąc zapewnionem  
dostatecznie pod tym względem.

O cóż zresztą chodzi? Pisma (prowincjo-  
nalne) obsługujące towarzystwa, dają do-  
kładne szczegółowe sprawozdania z zebran  
ogólnych i posiedzeń delegacji, a z nich  
czerpią i przedrukowują pisma warszaw-  
skie. Jeżeli znajdzie się jakiś ciekawy od-  
czyt czy referat na tle więcej ogólnem, pi-  
sma te chętnie go drukują, a pisma war-  
szawskie przedrukowują. Odczyty natury  
specjalnej powinny znaleźć miejsce w pi-  
smach specjalnych rolniczych (Gazeta rolni-  
cza, Rolnik i hodowca), które chętnie je  
drukują, jeżeli zasługują na szersze rozpo-  
wszechnienie. Ale ogół ziemian może rze-  
czywiście pragnąć takiego organu, któryby  
zajmował się sprawami towarzystw i mysl  
tą należy rozwijać i szerzyć.

## Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

— Pamiętaj sobie, żebyś go kochał! Zawsze przy  
każdym pacierz proś Pana Boga o zdrowie dla tego  
złotki! Wiedz, że on jest prawie jak twój bratunek  
odzony.

Magda to posłyszala, zachnęła się na łóżku:

— Agato, co wam znów przyszło do głowy? — za-  
pytała. — Skąd tu jakie rodzeństwo być może? Ona po-  
winna wiedzieć, że jej matka jest Margiela, że ja wzięła  
tylko na wychówek, przytulam z litości.

Dziewczynka stanęła w ogniu: już ton mowy i ogo-  
nie zle oczy Budziny podrapały jej serce, nie mówiąc  
słowach twardych. Ona tak kochała małego Jacu-  
sa, jakby świętość jakąś a tu dawano jej do zrozumienia,  
że ona nie ma prawa do kochania.

Później, ile razy małe zakrzaczka w kolebce, Mar-  
gelka pierwsza biegła, kołysała, przyspiewując; ale je-  
nocześnie spoglądała z trwogą w oczy Magdy.

— Może mi nie wolno?

Zdarzyło się raz, że przez pośpiech szarpnęła nie-  
ostrożnie krajkę, przywiązana do brzgu kolebki i Jacus  
wszystkimi swymi betami wyypał się na ziemię, na-  
bił wrzasku ogromnego.

— Jezus Maria, straszne rzeczy!

Mała zaczęła ratować dziecko, przytłoczone siankiem  
piernikami. Na to wpadła do izby Budzina, miała iskry  
oczach. Zrobiła porządek z dzieckiem i wręczyła zabrała  
do Margielki.

— Najduchu śmierzający, będziesz mi ty rozbijała  
dziecko!

Teraz nagle Magda nie umiała się już powstrzy-  
mać, w zapalczywości szarpała, trzaskała dziewczynkę  
i nareszcie wypchnęła ją za drzwi, wykrzykując z pianą  
na ustach:

— A wara ci zbliżać się do mojego dziecka!

Margielka już i tak od jakiegoś czasu czuła się  
w domu jak obca, a po tem zajściu zupełnie straciła  
śmiałość, była nieszczęśliwa.

Boberska, która tam często bywała, spostrzegła  
widać, co się święci, chciała naprawić zło i wystąpiła  
z przemową do malej:

— Poskocz żywo, chwyć gospodynię pod kolana,  
ucałuj jej rękę! To przecie opiekunka, dobrodziejka two-  
ja, zastępuje ci matkę rodzoną!

Dziewczynka natychmiast zrobiła, jak jej zalecono.

— Ha no, niechże, niechże! — odpowiedziała Budzina,  
rzekomo zmiękczona pokorą dziewczynki; ale nie odmie-  
niła swego serca i malej sfolgowała głównie dla tego,  
że babisia była jej orędowniczką.

Jantek nie okazywał wprawdzie niechęci Margielce,  
był jej zawsze przychylny; jednak, zupełnie teraz zawo-  
jowany przez babę, nigdy tej życzliwości nie pokazywał  
po sobie, chociaż nawet widział pokrzywdzenia sieroty.

Tylko jeden Chwytek pozostał przyjacielem nie-  
zmiennym i szczerym dla malej, która z każdym dniem  
czuła dolegliwiej swą niedolę.

Dwa lata, mniej więcej upłynęły od przyjścia na  
świat Jacusa i bocian znova przyniósł dziecko do chaty  
Budów, jak raz w dzień świętej Lucji. Babisia szczęśli-  
wie prorokowała córkę i córka, Łucka się urodziła.

Magda, matka parki dzieci, zobojętniała jeszcze bar-  
dziej dla Margielki, krzywdziła sierotę na każdym kroku  
— szarpała, popychała, łajla. Jednego dnia przysłała

się do Boberskiej, schlebia jej, głaszcze swój podbródek  
i powiada:

— Agato mościowy, jakby tu spenetrować, gdzie  
się też obraca ta Margiela, pomywaczka?.. Umyśliłam  
sobie oto, że podług przykazania Boskiego dziecko po-  
winno być przy matce i ja mogę mieć grzech ciężki na  
sobie, że tu trzymam tę Margielkę, która przecież ma  
matkę rodzoną... Zrobiłam swoje odchowalam sierotę,  
niechże ją sobie na pociechę matka teraz zabierze z pra-  
wa! Widzicie, ja mam dzieci, nie potrzebuję cudzych.  
Powieć wam też, prawdę wyznając, nie lubię tej malej,  
nie wierzę, aby z niej co dobrego było... Sami to wiecie,  
Agato, że dziecko takie nie ślubne, zmasane grzechem,  
nie nosi na sobie błogosławieństwa Bożego i może jeszcze  
na moje dzieci sprowadzić co złego.

Dopiero babisia tak jej odpowiada:

— Bóg jeden wie, co się stało z Margielą! Mogę  
wam tylko powiedzieć, moja Magdusiu, że za opiekę nad  
sierotą Pan Jezus szczerze was wynagrodził: przygarne-  
liście jeno dziecko cudze, macie teraz dwoje własnych.  
Cóż z tego, kiedyście zrobili dobry uczynek tylko, do  
połowy i już chcecie pozbyć się sieroty! Biedne dziecko  
zmarłonie pewnikiem, jeżeli je rzucicie... Nie radzę wam,  
Magdaleno, doświadczać gniewu Bożego za zgubę du-  
szyczki chrześcijańskiej

Przemowa babisi zawstydziła Budzinę, ale nie wy-  
szła na dobre Margielce. Jantkowa uważała dziewczynkę  
za kulę u nogi: ciężko z nią żyć, a pozbyć się nie można.

C. d. n.

**Skepe.** Osadę naszą mimo ładnego bardzo położenia, pod względem zdrowotności zaliczyć należy do bardzo złych, jeżeli nie do najgorszych miejscowości w Królestwie. Miasteczko zewsząd otoczone wodami stojącemi jezior: Świętego, Skepego, Czerna, Mielnia i Łakiego, nie mających należytego odcieku i przez to rojących się mierzadami różnego rodzaju drobnoustrojów chorobotwórczych. A przecież brak zupełnej dobrej wody studziennej, stanowi niewyczerpany rozsądnik wszelkich chorób.

Rozwijaniu się wszelkich możliwych epidemii. Obok braku wody zdrowej do picia, sprzyja niezmierznie bardzo niski stopień cywilizacji mieszczańskich, oraz ich tradycyjne niechlujstwo, przechodzące w szkodliwą granicę.

Obecnie panuje w Skępem: ospa, szkarlatyna i dyfterytis. walczące między sobą o palną pierwszeństwa. — Jeżeli już nie ze względu na samo Skępe, to przynajmniej dla zdrowej strony zdrowia bliźnich i dalszych mieszkańców, których u nas takie rzeczy przewijają się w czasie odpustów, należałoby zmusić osadę do wykopania chociaż jednej dobrej studni zakrytej. na rynku lub w jego bliskości: mówię zmusić — gdyż na taki czyn skępienie sami zdobyć się nie potrafią.

Jeżeli ciągle, a długotrwałe skargi osiągnęłyby taki wpływ, że nareszcie z rozporządzenia władzy zostaną położone bruki i chodniki, to sądzę, że głos o studnię nie zostanie również wolającym na puszczy.

Składowy bal urządzony w Skępem 9 lutego udał się bardzo dobrze. Współuczestników zabawy zebrano się około 80 osób i tanzono do 9-ej rano, przy orkiestrze p. K. poznańskiego, koncertującego obecnie w Włocławku. Udana w zupełności ku ogólnemu zadowoleniu uczestników zabawa w Skępem, posłużyć może za przykład osławionym Lipnom, Rypinom i Płońskom, gdzie przy narowach średniowiecznych prowincjonalnej, każde liczniejsze zebranie kuleje na jedną, a często na obiedwie nogi.

Chochlik.

**Ostrow.** Zmarły tu u nas rejent s. p. Adam Harusewicz, pozostawił po sobie dobre i wdzięczne wspomnienie. Ogólny był żal miasta, że tak dobry człowiek umarł przedwcześnie. Zmarły był bratem zamieszkującym u nas lekarza Jana Harusewicza.

**Stan urodzajów w gub. płockiej w r. 1900.**

W pow. Mławskim żyto ozime wysiano na 30,359 diest. i pszenicę na 3,643 diest. Zebrano żyta 1,760,822 pudy, pszenicy zaś 232,400 pudów. Z jarzyn: z 8,576 diest. owsa zebrano 445,965 pudów, z 2,178 diest. jęczmienia 119,803 pudy; z 3,613 diest. gryki 101,171 pud. Pod kartoflami znajdowało się 11,902 diest., z których zebrano 6,867,598 pudów. Co do rybołówstwa: w 19 folwarkach, na przestrzeni ogólnej 73 morg. otrzymywano przeciętnie dochodu z każdego stawu 42 ruble. W 7 wsiach włościańskich, na przestrzeni 5 morg. stawów i w dwóch osadach 11 morgów, otrzymano 138 rb. 50 k. dochodu. Folwarków 16 posiadało 328 uli, z dochodem przeciętnym na folwark 53 r. 35 k. w 52 włościańskich zagrodach było 487 uli: z dochodem przeciętnym 23 rb. Ogrody owocowe w 42 folwarkach 182 morgi daly dochodu przeciętnie na folwarku 46 r. 40 k. w 37 zagrodach włościańskich 32 morgi dochodu 11 rb. 45 kop.

W pow. lipnowskim. Żyta ozimego wysiano na 28,694 diest. zebrano 1,786,247 pudów; pszenicy ozimej otrzymano z 6,484 diest. 533,132 pud. owsa z 8,147 diest. 380,111 pud. jęczmienia z 4,318 diest. 206,284 pud. gryki z 1,459 diest. 47,233 pud. Kartofli z 11,045 diest. zebrano 5,608,920 pud. Rybołówstwa, pszczelnictwa, ogrodnictwa przemysłowego niema w tym powiecie.

W pow. rypińskim zebrano: żyta z 27,000 diest. 1,769,789 pudów, pszenicy z 5,800 diest. 441,457 pudów, owsa z 9,253 diest. 501,059 pudów, jęczmienia z 4,128 diest. 253,495 p. gryki z 1,082 diest. 31,602 p. prosa z 94 diest. 3,562 p. kartofli z 13,650 diest. 6,728,075 pudów. Przestrzeń pod stawami w 36 dobrach wynosiło 2,297 morgów, z dochodem przeciętnym z ryb na jednym folwarku 140 rb. ogrody dworskie w 60 folwarkach zajmowały 205 morgów a w 90 wsiach włościańskich 180 morgów. W 22 folwarkach było 340 uli u 50 włościan 400 uli.

W pow. sierpeckim zebrano: żyta ozimego z 24,000 diest. 1,627,214 pudów, jarego z 325 diest. 17,014 pudów pszenicy ozimej z 4,600 diest. 329,628 pudów, jarej z 317 diest. 16,446 p., owsa z 7,618 diest. 398,182 p., jęczmienia z 2,371 diest. 133,170 p., gryki z 1,448 diest. 57,670 p., prosa z 89 diest. 5,270 p., kartofli z 10,548 diest. 5,595,930 p. Rybołówstwem zajmują się tu obywatele, zresztą bardzo rzadko, pszczelnictwem tylko 10 obywateli (150 uli) i 30 włościan (280 uli). Pod ogrodami owocowymi w powiecie znajduje się 126 morg. na gruntach dworskich i 15 morgów na włościańskich.

W pow. przasnyskim zebrano: żyta ozimego z 13,676 diest. 643,192 p., pszenicy z 3,980 diest. 326,901 p., owsa z 5,322 diest. 282,259 p., jęczmienia z 1,472 diest. 88,934 p. gryki z 1,269 diest. 52,936 p., kartofli z 5,696 diest. 1,770,466 pudów. Pszczelnictwem zajmują się tu przeważnie włościanie (781 uli).

W pow. ciechanowskim zebrano: żyta z 18,41 diest. 1,155,245 p., pszenicy z 11030 diest. 926,520 p., owsa z 10,109 diest. 558,308 p., jęczmienia z 3,693 diest. 220,290 p., gryki z 9,13 diest. 27,322 p., kartofli z 7,487 diest. 3,906,650 pudów. Nadto w powiecie znajdują się obszerne plantacje buraków cukrowych, w roku sprawozdawczym z 2,904 diest. zebrano 3,289,200 p. buraków. Pszczelnictwem zajmują się tu zarówno obywatele (803 uli), jak i włościanie (804 uli). Ogrodnictwo nie posiada charakteru przemysłowego.

**Dramat miłosny.** We wsi Osniacy byliśmy świadkami miłosnego dramatu. — Pewna służąca z Płocka zakochała się w żołnierzu Tomaszewskim, który przyrzekł się z nią ożenić, po ukończeniu służby. Jesienią przebywał częściowo w Piotrowie, to znów pracował w Borowiczkach, w cukrowni.

W tym czasie zapoznał się z inną dziewczyną, córką gospodarza z Osniacy, z którą wstąpił w związki małżeńskie. — Służąca z Płocka, dowiedziawszy się o tem, postanowiła zemścić się na wiarołomnym kochanku. Wieczorem w d. 11 lutego przybyła z Płocka i podpaliła dom ojca szczęśliwszej rywalki, w którym znajdował się Tomaszewski. — Wkrótce podpalaczkę wysiedlono i aresztowano.

**Wypadki niezwykłe.** Rubryka oduśna „Łomża. gubern. wiadom.“ za czas (29 grudnia r. z. do 24 stycznia r. b.) notuje 8 wypadków śmierci nagłej, 1 dzieciobójstwo, 1 samobójstwo, 1 wypadek znalezienia martwego ciała, 2 wypadki śmierci dzieci włościańskich od poparzeń, 3 wypadki śmierci przy pracy, 2 wypadki porażeń w boje, 2 wypadki okaleczenia wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 2 wypadki pokaleczenia w czasie jazdy, 1 wypadek pokasania przez psa wściekłego.

**Pożary** w gub. łomżyńskiej w czasie (22 grudnia r. z. do 20 stycznia r. b.) zrzędziły strat w ruchomościach i majątku nieubezpieczonym, według wykazu asekuracyjnego, ogółem 1110 rb. Budowle ubezpieczone były na sumę ogólną 7,910 rb. Na dziesięć wypadków pożaru, w jednym tylko stwierdzono — podpalenie, w pozostałych przyczyna nie wyjaśniona.

**Pożary** w gub. płockiej od dnia 1 do 24 stycznia r. b., według wykazu asekuracyjnego, zrzędziły strat w ruchomościach i majątku nieubezpieczonym ogółem 15,232 rb. Budowle spalone ubezpieczone były na sumę ogólną 3,520 rb. Na 12-ie wypadków pożaru 6 przypadła na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na wadliwe urządzenie komina, w pozostałych wypadkach przyczyna ognia nieznana.

## Z WARSZAWY.

**Z Tow. higienicznego.** Na ostatnim posiedzeniu członków sekcji higieny ludowej p. Stanisław Chelchowski z Chojnowa przedstawił wniosek w ważnej sprawie zamiany terminu godzenia i przyjmowania służby folwarcznej, w sprawie, którą poruszono już i na szpaltach naszego pisma.

Tradycyjny termin z wielu względów wygodny dla rolników, okazuje się często w praktyce zabójczym dla robotników, czego dowodem opisany przez nas wypadek zamknięcia dwójga dzieci w czasie tegorocznej styczniowej przeprowadzki.

P. Ch. stawia wniosek, aby termin ten zmienić „na św. Wojciecha“, albo lepiej nawet na 1-go kwietnia.

Mówca jest zdania, że z biegiem czasu sama siła rzeczy doprowadzi do tej zmiany. W okolicach blisko granicy położonych w których część pewna ludności wychodzi lub ma zamiar wyjść na robotę za granicę, w bliskości miast, gdzie znów ludność wybiera się na zarobek do miasta, już termin kwietniowy nieważny dosyć liczne zastopowania. Pośledaniem by jednak było przypieszenie ewolucji w tym kierunku. Droga ku temu jest popularyzowanie sprawy za pomocą towarzystw rolniczych, Towarzystwa higienicznego itp. Zdanie to wydział chętnie podzielił i swoją przychylność dla terminu kwietniowego wyraził.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Ministerjum skarbu wyraziło, iż pożyczanie pieniędzy na weksle i zabezpiecze-

nie hipoteczne podlega podatkowi przemysłowemu, jeśli jest uprawiane jako proceder, bez względu na to, czy jest zajęciem głównem, czy pobocznem.

Ministerjum oświaty wyjaśniło, że osoby, które otrzymały tytuł nauczyciela szkoły ludowej, mogą na zasadzie skróconego egzaminu, być przyjmowane na posady pomocników klasowych.

**Inspektorzy fabryczni** wydali okólnik polecający fabrykantom, nie posiadającym specjalnych jadłalni dla robotników, aby przygotowali odpowiednie lokale ogrzane na czas zimowy.

**Monety wytarte.** W celu usunięcia nieporozumień, jakie częstokroć miały miejsce przy wymianie wytartej monety srebrnej, władze odpowiednio wyjaśniły, że we wszystkich instytucjach kredytowych, moneta srebrna winna być przyjmowana przy wymianie bez zwracania uwagi na wagę, dopóki na pieniądzu można rozpoznać stempele.

**Egzaminy nauczycielskie.** Rada kuratora warszawskiego okręgu naukowego postanowiła, aby egzaminy specjalne na nauczycieli odbywały się w terminach: w początku września, listopada, lutego i w kwietniu, w pierwszej lub drugiej połowie, stosownie do świąt wielkanocnych. — Prośby podawać należy w miesiącach poprzedzających egzamin.

## Z czasopism.

**Głos** (№ 7) czy też tylko p. A. B. referent działu, rozpatrującego życie prowincji, wyraża zdziwienie, że „Echa płockie“ zostały organem płockiego Tow. rolniczego i wyraża przy tem obawę, że wskutek tego pismo nasze „stając się organem pewnej grupy ludzi zrzeszonych w dwóch stowarzyszeniach, choćby ożywionych najlepszymi chęciami, przestanie być rzeczniczką ogółu i wskutek tego wiele kwestji, jak mniemamy, na łamach pisma nie będą rozbiegane i oceniane ze stanowiska prawdziwie niezależnego“. — Że tow. rolnicze płockie uczyniło pismo wychodzące w Płocku organem, w którym ogłaszać będzie swoje komunikaty, zamieszczać wiadomości dotyczące się działalności i spraw Tow., niema chyba w tem nie dziwnego. Innego organu na razie nie ma (o przyszłości nie przesadzamy) a sprawy i wiadomości z Towarzystwa obchodzą nie tylko sfery rolnicze, z których składa się przeważna część naszych czytelników, ale inne sfery, które również interesują się rozwojem tak ważnych czynników naszego życia społecznego, jakimi są wszelkie towarzystwa rolnicze, które są wyrazem całego, przeważającego jeszcze w naszej działalności społecznej ogółu rolniczego. Nie nas nie obowiązują do pomieszczenia referatów zbyt specjalnych, które powinny znajdować miejsce w pismach rolniczych, ale z działalnością towarzystw związane są kwestje nietylko specjalne, ale i kwestje natury ogólnospołeczno-ekonomicznej, interesujące wszystkich czytelników prowincji i nie prowincji.

Próżną obawę wyraża p. A. B., że pismo nasze, związane względami w obec swego urzędowego niby stanowiska, straci niezależność w rozbieganiu i ocenianiu rzeczy. Ani żądają tego rolnicy, ani pragną tego. Wszak bardzo wiele kwestji, rozbieganych w naszym piśmie weale „niezależnie“, rozbiegali właśnie sami rolnicy, którzy przejrżeli już do tyłu, że jawność sprawy, rozstrząsanie publiczne nie tylko nie szkodzi sprawie, ale posuwa ją i dźwiga. Tylko, panowie z Warszawy, pamiętajcie że jest wielka różnica w traktowaniu pisma na prowincji a u was w Warszawie. Wam łatwo pisać przy zielonym stoliku zdala od życia o różnych celach idealnych, o niezależności. My musimy nie tylko wciąż myśleć i pisać dla prowincji, ale musimy pracować z tą prowincją, pracować we wszystkich towarzystwach, zebraniach, posiedzeniach, aby nie tylko mieć materiał dla pisma, którego nam dobrowolnie nikt nie dostarczy, ale aby jednocześnie dźwigać życie. Przyjmujemy urzędy, chociaż wiemy sami, że to może nam przysłać ocy bezstronności przy rozstrząsaniu spraw, ale inaczej być nie może. Gdy piszemy o sprawie, z którą mamy bezpośrednią styczność, staramy się wówczas wyjść poza koło członków lub zarządu instytucji i rozstrzygać rzeczy tak, jakbyśmy stali zupełnie na oboku, niewiązani nikim. Jeżeli straszą rozumami że niekiedy rzeczy, dajemy każdemu możliwość wyrażenia swego zdania. Nie depeszujemy tylko takich głosów, które mogą paść sprawę. Bo jeżeli chcemy na prowincji coś zrobić, musimy obradzić właśnie taki

punkt wyjścia, aby nie psuć, nie rozprzeczając, ale tworzyć i posuwać. Gdybyśmy np. wdawali się w krytykę wystąpienia amatorskich, krytykę surową, z pewnością w przyszłości trudno byłoby zorganizować przedstawienie, które może przynieść setkę rubli dla biednych. Sprawa a sprawa — wielka różnica. Umieć trzeba gromić tam, gdzie trzeba gromić, umieć trzeba zachęcać i pobudzać tam, gdzie to korzyść przynieść może. Wyrzucanie z siebie skarg, upomnień nie starczy na długą metę, po roku można się wyczerpać, a przed nami rok, lata, a musimy wciąż tworzyć, pisać i żyć z prowincją. Panowie wiedzą, że życie ciężkie, bardzo ciężkie, a może cięższe jest na prowincji, niż tam u was, którzy zdala od życia tworzyście. Trzeba umieć żyć, znać życie, aby rzeczywiście można było prowadzić i kierować. Bez żadnego lawirowania, można być użytecznym różnym warstwom, jeżeli tylko posiadziemy umiejętność sterowania. Zresztą panowie z Warszawy, zadanie pisma prowincjonalnego nie może być teoretycznem, idealnem, ono musi, jeżeli chce żyć, spełniać zadania praktyczne, jakie są z życiem związane, a więc być informacją, doniesieniem, często regulatorem życia.

A życie naszej prowincji nie jest o tyle bujne i żywe, ażeby nie można było zobfrazować go w pełni przejawów wszystkich warstw i stanów nawet przy szczupłych stosunkowo ramach pisma, wychodzącego dwa razy na tydzień. Jeżeli jest dobra wola i ochota, do których tak zachęcamy naszych czytelników, znajdzie się miejsce dla rozstrząsania i oceniania wszelkich spraw, jeżeli tylko przedstawione są bezstronnie, z uwzględnieniem okoliczności, które nadają tło i kierunek sprawom, jeżeli są wreszcie źródłowe. Nie możemy tylko przyjmować czczych gadulstw, ciągłych utyskiwań, płaczów, bo te nie tworzą życia.

Takie jest nasze zapatrywanie o zadaniu i celach pisma prowincjonalnego, które ma swoje odrębne stanowisko w naszej prasie ogólnej, a o czem nieraz już mieliśmy sposobność pisać.

Wy panowie umiecie strofować nas, dawać wskazówki, udzielać rady, choć sami nie zawsze wywiązujecie się ze swego zadania. Tak łatwo zamydlać oczy wadami drugich, aby zakryć łatwiej swoje. Znana to rzecz oddawna.

## ROZWIĄZANIE.

Dobre rozwiązanie zadania, pomieszczonego w numerze poprzednim, nadesłała z Płocka pierwsza p. Halina Rutka, a następnie: pp. Marja Święcicka, Kuhnówny (z małą omyłką), Bronisława Malinowska, St. Bereza, Dziedko.

Z gub. płockiej pierwsza i dotychczas jedyna nadesłała dobre rozwiązanie p. Zofja Malinowska z Niemczewa.

## Odpowiedzi redakcji.

Panu T. w O. Spróśtowania pańskiego nie pomieszcimy i w ogóle wszelką dyskusję w tej sprawie uważamy za zamkniętą. Niech się pan rozrejzy w swej działalności, bo „jak sobie kto posciele, tak się i wyspi“.

## KRONIKA HANDLOWA.

Sprawa Domu Roln B-ci Wołosner, Barczak i S-ka Płock, 26 Lutego.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 210 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta 50 korcy, jęczmienia pastewnego 10 korcy, owsa 50 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Z powodu małego dowozu, i potrzeb miejscowych ceny dziś były wyższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,— do 5,15 za 240 f., żyto od rb. 3,85 do 4,— za 230 f., jęczmień pastewny od 3,60—3,75 za 210 f., owsa od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,50 za 210 f., groch od 0,00 do 5,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 26 Lutego. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 26 Lutego. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei torzpołskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 91—94, średnia 86—90, posłednia 80—83. Żyto krajowe nowe 74—78, stare 72—73, posłednie 70—73. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owsa krajowy 73—76. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 92—97. Uspokojenie targu ożywione, i zwykłe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 3,70. Jęczmień 3,20—4,20. Owsa 2,90.

Gdańsk. Notowania papierów. Ruble 216,25 Listy tow. Kred. ziem. duże 4,5—90,45 drobne 4,5—87,80 duże 4—88,15 drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 92,00 m. Łomży 91,50 not.

Noty państwowe 4—96,45. Polyska premia za 1864 r. — 331,50 r. 1864—204,—. Premie szlacheckie 4—214,75.

Gdańsk, 26 Lutego. Pszenica 4,00—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owsa 2,30—2,60 rb., gryka 4,20—5,00 rb., groch 3,20—4,20.

## OGŁOSZENIA.

**Ign. Brochocki** SKLEP WYROBOW  
TABACZNYCH  
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalun-  
kowe „Prawdzie” i inne w gatunkach wy-  
borowych.

### DO SPRZEDANIA folwark Kamienica

w powiecie Lipnoskim.  
Włók 19, - cena włóki 4000 rb. bez za-  
danych wyłączeń. Wiadomość na miejscu,  
st. poczt. Dobrzyń nad Wisłą.

### BIURO NAUCZYCIELSKIE A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.  
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,  
sprowadza cudzoziemki.

### OSTRZEŻENIE.

Niniejszem zawiadamiam, że w razie uka-  
zania się weksli jakoby z moim podpisem,  
weksli takowych nie uznaję i płacić za nie  
nie będę.

Płock, 20 lutego 1901.  
Franciszka Hajdukiewicz.

### W Kucharach

Z dniem 10 lutego r. b. rozpoczyna  
się wyrab **drzewa budulcowego sos-  
nowego**, jak również **brzozowego** na  
wszelkie potrzeby gospodarskie Stacja  
pocztowa Drobin.

### 120 korcy JĘCZMIEŃ BROWARNEGO 60 korcy grochu

kupię do siewu wprost od producenta bez-  
pośrednictwa. Oferty proszę składać dla  
Z. J. Hotel Polski. Płock.

### Potrzebni są OFICJALIŚCI ROLNI

Oferty pisemne składać proszę w lokalu  
Towarzystwa rolniczego w Płocku ulica  
Warszawska dęm Malcowej.  
**DLA ROLNIKA.**

### Oddział handlowy

PRZY TCW. ROLNICZYM  
Łomżyńskim.

sprzedaje: superfosfat, żużle Thomasa, kai-  
nit, saletrę chilijską, koński ząb wyboro-  
wego gatunku, nasiona marchwi i buraków  
pastewnych. Nasiona leśne. Zamówienia  
prosimy przysłać jaknajwcześniej listownie  
do Łomży.

Zarząd oddziału handlowego.

### Dominium SMARDZEWO

pod Płońskiem

ma do zbycia 6 koni, 4-y gniade zdatne  
pod wierzch, do zaprzęgu — w tem para  
zebrana,  
wzrost od 3 do 5 1/2 werszków.

### PISARZA

podwórzowego, żonatego na ordynarję, lub  
kawalera na stół — poszukuje dominium  
Smardzewo przez Płońsk. Oferty adresow-  
wać W-ny Morawski.

### PISARZ

potrzebny do większego majątku, familijny  
umiejący prowadzić książki i rachunki rol-  
nicze; pensja 150 rubli i odpowiednia ordy-  
naryja. Oferty przyjmuje Hotel Polski w  
Płocku pod lit. Z. J.

### Gospodyni

wdowa, obeznana z chowem drobiu i mle-  
czarstwem od 1 maja b. r. potrzebna — Tyl-  
ko dobre świadectwa będą uwzględnione,  
takowe przysłać pod adresem: Dominium  
Skrwilno st. p. Rypin.

### DO ZAKŁADU NOŻOWNICZEGO

### A. WIŚNIEWSKIEGO

potrzebni są uczniowie - praktykanci ulica  
Kolegialna dom Bogdana.

Od Warszawskiej Kasy Ogrodników  
i Pszczelarzy (Nowy Świat № 41).

**Ogrodnik-Pszczelarz**, lat 42, żonaty,  
dzieci sześciu-  
ro, poszukuje posady zaraz na warunkach:  
najmniej rb. 200 rocznie, ordynaryja i in-  
ne dodatki w naturze. Od lat 24-ch pra-  
cuje w swym zawodzie, świadectwa posia-  
da bardzo dobre.

**Ogrodnik**, lat 31, żonaty, dzieci troje,  
poszukuje posady zaraz na  
warunkach: rb. 120 rocznie, ordynaryja i  
inne dodatki w naturze. Od lat 15-tu pra-  
cuje w swym zawodzie, świadectwa posia-  
da dobre.

**Ogrodnik**, lat 36, kawaler, poszukuje  
posady w Królestwie na wa-  
runkach: najmniej rb. 200 rocznie, calko-  
wite utrzymanie lub ordynaryja i inne do-  
datki w naturze. Od lat 20-tu pracuje w  
swym zawodzie, świadectwa posiada bar-  
dzo dobre.

### Dom. Osiek WŁOSTYBORY

przyjmuje zamówienia za zaliczeniem na  
płatki brzozowe do sadzenia, po 50 kop.  
za 100. W tymże majątku jest do sprze-  
dania ogień skarogniędy, po perszeronie  
czystej krwi, lat sześć, cena 300 rb.  
Stacja pocztowa Drobin.

### PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem

Stacji doświadczalnej w Chojnowie przez Przasnysz.

zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę  
następujących zbóż jarych i kartofli:

- Jęczmień:** Hanna, Proskowetza z Kwessite na Morawach Che-  
valier Heinego, Lerchenborg (pierwszy odsiew)
- Owies:** Strubego, Bawarski (Sechsamter), Szatylowski,  
pierwszy odsiew))
- Groch:** Victoria, Zielony, Żółty późny, Rychlik płocki biały,  
Bobik angielski.
- Ziemniaki:** Związkowe — (b) Bund der Landwirthe. Cygnea (b),  
Bismark (a) II Marius (b), Silesia (b), Zawisza (b), Gratia (cz),  
Wohltmann (cz), Pommerania (cz), Morphy (b), Dołęga (cz)

Cena loco stacja kolei Nadwiślańskiej Ciechanów wynosi za jęczmień  
75 kg. (183 funty) 6 rb. 50 kop., za owies 50 kg. (122 funty) odmiany I kla-  
sy 5 rb.; II klasy 4 rb. 50 kop.; za groch i bobik 100 kg. (244 funty) —  
8 rb. 50 krp. za ziemniaki 100 kg. (244 funty) odmiany I klasy rb 6; II kla-  
sy rb. 4.

Zamówień na jęczmień Princessin, Marchijski, Czterorzędowy; Owies Ł-  
gowo, Beselera, Rychlik lubelski, Lentewicki Steigera, Dupawski Najplennie-  
szy Heinego; Kartofle Topaz z powodu rozprzedaży całkowitej produkcji nie  
przyjmuje.

Worki po cenie kosztu. — Próbkę wysyłają się na żądanie.

Nabywającym większe partje, robi się ustępstwa.

Odmiany I klasy są nowowprowadzone do kraju, II klasy dawniej  
już znane. Dla robiących doświadczenia z uprawą zbóż jarych i ziem-  
niaków, możemy dostarczyć w mniejszych ilościach wiele innych odmian,  
nie objętych niniejszym wykazem. W Płocku przyjmuje zamówienia

**Dom Handlowy Br. Wolibner i Barczak.**

### SADZONKI

do upraw leśnych i parkowych — poleca

### ZARZĄD Lasów Garwolińskich KAZIMIERZA HORDLICZKA.

Adres dla depeesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych  
i przekazów: **Pilawa**, st. dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka) **Jan  
Malicki**, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco.

### KUPNO NASION

Nabywamy w każdej partyi płacąc wysokie ceny zwłaszcza  
za czyste gatunki i upraszamy o stałe oferty, a m.:

**Koniczyny i łubiny wszelkich barw, przelot, lucernę chmie-  
lową, nostrzyk, tymoteusz, gorczycę, wyki, seradellę,  
szporki, piękny bobik, grochy.**

### TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4.

We Wtorek dnia 5 Marca rozpocznie się  
**3-dniowa WYPRZEDAŻ towarów  
WYSORTOWANYCH**  
w Magazynie **A. WAGNERA** w Płocku.



### Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu

**Broszura d-ra de Barre**

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczni-  
czym środku, wysyła się na żądanie.

**SMAK JEGO JEST WYMIENITY.** Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël Valence, Drome, France.

### Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty drzewne, tabelaryczne i autowe, oraz  
ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.